



# BIULETYN

Nr 21 (1371), 10 marca 2016 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (dyrektor PISM) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)  
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Anna Maria Dynier • Dariusz Kałan • Patryk Kugiel  
Zuzanna Nowak • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

## Kryzys w Libii a wzrost dżihadyzmu i migracji

Alicja Minda, Patrycja Sasnal

*Pięć lat po obaleniu Muammara Kaddafiego w 2011 r. Libia jest dziś drugim po Syrii najbardziej zdestabilizowanym państwem arabskim, z wieloma lokalnymi ośrodkami władzy, 2 tysiącami skonfliktowanych bojówek, rozrośniętym przemysłem ludzi i rozbudowującymi swoje struktury organizacjami terrorystycznymi: Al-Kaidą i tzw. Państwem Islamskim. Jeśli proces unifikacji władz libijskich pod auspicjami ONZ się nie powiedzie, leżąca zaledwie 450 km od brzegów Europy Libia może w bieżącym roku stać się nowym ośrodkiem działalności dżihadystów (co zwiększy zagrożenie terrorystyczne w Europie) oraz głównym szlakiem migracji, jeżeli droga przez Turcję i Grecję zostanie zamknięta.*

**Obecna sytuacja polityczna.** Pięć lat po rozpoczęciu powstania przeciw władzy centralnej w 2011 r. Libia jest bliska statusu państwa upadłego wg indeksu „Fragile States 2015”. Niemniej zainicjowane w 2014 r. wysiłki specjalnego wysłannika ONZ Martina Koblera, mające na celu utworzenie rządu jedności narodowej, doprowadziły w grudniu ub.r. do zawarcia umowy między głównymi siłami politycznymi, a 15 lutego br. do wyłonienia gabinetu, dla którego poparcie oczekuje obecnie na głosowanie w parlamencie. Poza nadrzędnym celem pogodzenia rywalizujących ze sobą ośrodków władzy w Tobruku i Trypolisie, jednym z głównych zadań nowego rządu ma być uzgodnienie roli przywódcy sił zbrojnych oraz scalenie libijskiej armii, jako że od upadku Kaddafiego kraj pozostaje pod kontrolą prawie 2 tys. lokalnych i regionalnych grup zbrojnych. Umowa przewiduje ich rozbrojenie i rozwiązanie lub wcielenie do armii, jak również aktywne zwalczanie organizacji terrorystycznych, tj. Państwa Islamskiego (PI), Ansar al-Szaria (ASL) i Al-Kaidy. Ciałem ustawodawczym ma pozostać Izba Reprezentantów wyłoniona w wyborach z czerwca 2014 r. i ciesząca się międzynarodowym uznaniem, lecz kontrolująca tylko północno-wschodnie obszary kraju (m.in. Tobruk, Adżdabiję, a także Zintan na północnym wschodzie). O władzę konkuruje z nią ulokowany w Trypolisie Generalny Kongres Narodowy (GKN). GKN wspierany jest przez sojusz islamistycznych grup zbrojnych pod nazwą Fadżr Libia (Jutrzenka Libii) oraz oddziały grupy Dara’ Libia (Tarcza Libii), razem kontrolujących większość północno-zachodniej części kraju (m.in. Trypolis i Misratę). Z kolei Izbę Reprezentantów wspiera dowodzona przez gen. Chalifę Haftara Libijska Armia Narodowa (LAN), walcząca z islamistami z Fadżr Libia i Dara’ Libia.

**Terroryzm i dżihadyzm.** Upadek Kaddafiego umożliwił rozkwit wielu grupom zbrojnym i dżihadystycznym – przed 2011 r. Libijczycy stanowili jedną z najliczniejszych nacji walczących w Iraku, a po rewolucji wielu dołączało do rebeliantów w Syrii, gdzie mieli styczność z PI. Dziś większa część wybrzeża znajduje się w rękach różnych islamistycznych organizacji terrorystycznych. O okolice Bengazi toczą się obecnie walki między ASL a LAN, natomiast w okolicach Darny aktywne są bojówki Libijskiej Islamskiej Grupy Walczącej powiązane z Al-Kaidą. ASL jest podobno obecna w zachodnim porcie Zuwara – głównym ośrodku przemytu migrantów – i kontroluje pobliski kompleks naftowo-gazowy w Mallicie, skąd biegnie rurociągiem do Włoch.

W roponośnej zatoce Wielka Syrta od początku 2015 r. obecność rozbudowuje PI. Po zajęciu portu w Syrcie, wraz z lotniskiem i pobliską elektrownią, w czerwcu 2015 r., organizacja rozprzestrzeniła się w obu kierunkach wzdłuż wybrzeża i kontroluje już jego ok. 200-kilometrowy pas. W styczniu i lutym PI przypuściło ataki na pobliską infrastrukturę naftową (w As-Sidra i Ras Lanuf) oraz na Misratę, prawdopodobnie w celu zdobycia kontroli nad głównymi szlakami transportowymi łączącymi zachodnią i środkową część kraju. Próby ekspansji skierowane są też na południe, w kierunku pola naftowego Mabruk i przecinających się szlaków przemysłowych. Należy oczekiwać, że w związku z trudniejszą dla PI sytuacją w Syrii i Iraku dowództwo organizacji będzie stopniowo zwiększało obecność w Libii, aż – być może – zdecyduje się przenieść tam strategiczne aktywa. W niektórych materiałach propagandowych

przyszli rekruci są instruowani, żeby zamiast do Syrii czy Iraku kierowali się do Libii, a według amerykańskich źródeł wywiadowczych już teraz zjeżdża tam więcej rekrutów niż do Syrii. O planach zbudowania trwałej obecności w państwie świadczy też to, że PI stara się przyciągać inżynierów i specjalistów od mediów, oferując im wysokie zarobki. Liczba bojowników szacowana jest obecnie na 5–6,5 tys., z czego 70–80% to obywatele innych krajów, głównie Tunezji, a także Czadu, Mali i Sudanu.

**Przemyt ludzi i kryzys migracyjny.** Trwający kryzys polityczny w Libii istotnie wpływa na migrację do Europy. Od 2009 r. do upadku Kaddafiego w 2011 r. granica była szczelna wskutek bilateralnej umowy między Trypolisem a Rzymem, lecz rewolucja w Libii na nowo stworzyła warunki do rozwoju nielegalnej migracji, choć sami Libijczycy nie migrują. Brak scentralizowanej władzy pozwolił na wykształcenie się wielopoziomowego i wysoce zorganizowanego systemu przemytniczego. Kraj leży na tzw. centralnym szlaku śródziemnomorskim, który jest obecnie drugim największym źródłem migracji do UE. W 2015 r. do Włoch dotarło tą trasą ok. 150 tys. ludzi, głównie z Afryki Zachodniej lub z Rogu Afryki. Kolejnych 9 tys. przybyło w pierwszych dwóch miesiącach 2016 r. Przemyt ludzi jest na tyle lukratywny, że przemytnicy aktywnie rekrutują lub nawet zmuszają Afrykańczyków do przeprawy. Centralny szlak śródziemnomorski przebiega przez zachodnią część Libii i zbiera migrantów z Mali, Nigerii czy Nigru, a jego różne odcinki „obsługiwane” są przez różne grupy przemytników. Szlak wschodnioafrykański zbiera ludzi z Rogu Afryki i biegnie przez wschodnią część kraju. Oba szlaki spotykają się w portach morskich, z których organizowane są przerzuty na Lampedusę, Sycylię lub Maltę. Koszt przeprawy to ok. 800–1000 dol. Siatki przemytników w Libii mają strukturę trzypoziomową i obejmują dużą część społeczeństwa. Procederem kierują zazwyczaj obywatele Libii, często obecni lub byli wojskowi czy funkcjonariusze policji. O szczebel niżej działają pośrednicy, również Libijczycy, odpowiedzialni za organizację miejsca pobytu dla nielegalnych migrantów przed podróżą i za samą podróż. Pośrednicy mają pomocników, najczęściej tych samych narodowości co migranci, których zadaniem jest „rekrutowanie” klientów. Funkcję tę często pełnią migranci zarobkowi z innych krajów Afryki. Korzyści z tego procederu czerpią też organizacje terrorystyczne. Al-Kaida zajmowała się przemytem ludzi, narkotyków i broni jeszcze za czasów reżimu, działając głównie na pustynnych obszarach południowej Libii we współpracy z nomadycznymi klanami Tuaregów i Tebu. Obecna możliwość niekontrolowanego przemieszczania się pozwoliła jej wzmocnić powiązania z oddziałami w Bengazi czy w Darnie. Wiele grup, w tym organizacja terrorystyczna Al-Murabitoun dowodzona przez Algierczyka Muchtara Bilmuchtara, swobodnie przekracza granice i działa nie tylko w Libii, ale też w Mali, Nigrze, Czadzie i Algierii. PI pojawiło się w regionie stosunkowo niedawno i nie uczestniczy bezpośrednio w przemyśle, ale również czerpie z niego zyski, ściągając podatki od gangów działających na kontrolowanym przez nie terenie.

**Wnioski dla UE.** Dalsza destabilizacja Libii wpłynie negatywnie nie tylko na tradycyjnie nią zainteresowane państwa członkowskie UE, takie jak Włochy, ale i na stan zagrożenia terrorystycznego w państwach niesąsiadujących z Libią (np. w Polsce) oraz na siłę i jedność UE w ogóle. Skala fragmentaryzacji władzy politycznej i siłowej, przebiegające przez Libię szlaki migracyjne, związane z nimi przemyt ludzi oraz korzyści, które zdają się z niego czerpać wszystkie strony obecnego konfliktu, a także całe społeczeństwo – wszystko to sprawia, że porażka trwającego procesu politycznego może w Libii wzmocnić dżihadystów oraz zwiększyć zagrożenie terrorystyczne i skalę migracji do UE. Jest mało prawdopodobne, by tworzony rząd uzyskał i utrzymał kontrolę nad krajem. Proces ten mogą blokować frakcje parlamentarne nawiązujące do krótkiej przeszłości federalnej Libii i przeciwne silnej centralizacji władzy. Spory o podział władzy toczą się na tle tradycyjnego i plemiennego regionalizmu, który jednoosobowo osłabiał przed 2011 r. Kaddafi. W interesie UE jest, by proces polityczny pod auspicjami ONZ angażował jak najszersze grono interesariuszy i nie doprowadził do dominacji ośrodka w Tobruku, żeby uniknąć polaryzacji islamistycznych grup na zachodzie. Przy silnym wsparciu dla nowego rządu centralnego, UE musi szczególnie unikać jednoznacznego wspierania postaci kontrowersyjnych, takich jak gen. Haftar.

Zyski czerpane z przemytu migrantów dodatkowo zniechęcają do zmiany *status quo*. Bogacące się na przemyśle grupy będą się prawdopodobnie starały przekuć swoją siłę na wpływy polityczne, aktywnie sabotując proces pokojowy lub domagając się gwarancji nietykalności w zamian za poparcie dla nowej władzy. Ponadto, jeśli migracja wschodnim szlakiem śródziemnomorskim stanie się trudniejsza, zintensyfikuje to przepływ ludzi przez Libię, dodając grupom przemytniczym znaczenia i zysków. W scenariuszu, w którym rząd jedności upada, dla borykającej się z kryzysem migracyjnym UE najważniejsze będzie niedopuszczenie do zajęcia linii brzegowej (oraz instalacji naftowych) Libii przez dżihadystów, z którymi nie można negocjować. W razie dalszego pogorszenia sytuacji w Libii nie można wykluczyć morskiej lub powietrznej operacji zbrojnej UE, niektórych państw członkowskich lub NATO, a o jej zasadności powinna stanowić skala zagrożenia dla Europy. Już prowadzone są operacje specjalne Francji, Wielkiej Brytanii i USA.

Jednocześnie zaś nie należy traktować PI jedynie jako organizacji podobnej do innych ugrupowań terrorystycznych, których w Libii działa wiele. Po pierwsze, PI w Libii jest prawdopodobnie odpowiedzialne za szkolenie zamachowców wysyłanych później do Europy, a po drugie ma ono największą siłę przyciągania nowych członków. Działania przeciw islamistom ze słabszych ugrupowań w Libii mogą skutkować napływem nowych członków właśnie do PI. Organizacja jest na razie na etapie budowy i zdobywania coraz to nowszych terytoriów w Libii. Dąży, tak jak wcześniej w Syrii i Iraku, do zdobycia kontroli nad częścią złóż ropy naftowej, a w dalszej kolejności – dzięki kontroli wybrzeża – sterowania migracją z Libii do Europy. Paradoksalnie, póki silne są inne organizacje islamistyczne i terrorystyczne w Libii, pozostające z PI w konflikcie, organizacja ta nie zdoła szybko urosnąć w siłę. Jeśli jednak nowe władze libijskie skupią wysiłki na walce z kilkoma wybranymi ugrupowaniami islamistycznymi, a nie z PI – wówczas szereg tego ostatniego zostaną zasilone.